

Jutro może być za późno

Autor: Paweł Cieślar



W pewnym pięknym miasteczku, dosyć dawno temu

Byli tacy rodzice, którzy dziecku swemu

Chcieli dać co najlepsze i choć skromnie żyli,

Byli bardzo szczęśliwi, bo wierzący byli.

Ich jedyna córeczka, bardzo zdolna była,

Lecz dla smutku rodziców w świecie sobie żyła.

Była nadzwyczaj ładna, przepięknie śpiewała,

Toteż wszędzie w tym świecie powodzenia miała.

Była nawet najlepszą uczennicą w szkole

I wszyscy ją lubili w ich szkolnym zespole.

By rodziców nie smucić, to kiedyś w niedzielę

Poszła na nabożeństwo, a siedząc w kościele,

Słyszała jak Pan Jezus do jej serca puka

I mówi tak łagodnie, że dziś jeszcze szuka

Tych, którzy by zechcieli wpuścić Go do środka

A tych, co Go nie przyjmą to straszny los spotka,

Gdy dzień sądu nadejdzie, gdy wielcy i mali

Przed sądową stolicą Jego będą stali.

Nie usłuchała wtenczas, lecz poszła do domu,

Postanawiając sobie, że nigdy, nikomu

Nie będzie o tym mówić, co wtenczas słyszała,

Lecz gdy przyszła do domu, jej matka poznała,
Że jakoś się zmieniła jej córka kochana,
Bo nie była taka jak zwykle roześmiana.

A gdy się dowiedziała jaki tego powód,
Rzekła do swej córeczki – widzisz, to jest dowód,
Że Pan Jezus łaskawy dziś chce zbawić ciebie
I twe imię zapisać w Księdze Życia w niebie.
Dziś jeszcze jest dla ciebie czas łaski od Pana,
Lecz nie wiesz czy dożyjesz jeszcze jutro rana.
Dziś należy do ciebie, lecz jutro do Boga,
Więc oddaj serce Zbawcy córko moja droga.

Już więcej głosu matki córka nie słyszała,
Odeszła do pokoju i tak pomyślała;
Długo nie mogę zwlekać, gdyż był to głos Boży
I gdy o tym pomyślę, me serce się trwoży.
Chociaż wprawdzie w tym świecie dobrze mi się żyło,
Muszę się wyrzec świata, by kiedyś nie było
Czasem za późno dla mnie, by przyjąć zbawienie
I wziąć z rąk Zbawiciela grzechów odpuszczenie.

Dzisiaj jeszcze nie mogę. Lecz przyrzekam sobie,
Ze „jutro przed wieczorem na pewno to zrobię.
Jutro u koleżanki mam ważne spotkanie,
Jezus jeszcze zaczeka i nic się nie stanie.”

I żeby jutro o tym już nie zapomniała,
Na czystej białej kartce sobie zapisała:
„Jutro się oddam Bogu”. I kartkę schowała
Do Biblii, która obok na stole leżała.
Potem nic nie zwlekając spać się położyła
I wiecie co się stało? Rana nie dożyła!
Matka jak zwykle rano córkę budzić chciała,
Lecz z przerażenia prawie, że w progu zemdląła
Gdy ujrzała córeczkę, która swe powieki
Zamknęła już na zawsze, zasnęła na wieki.

Daremne już więc były jej łzy, narzekanie,
Jej córka już umarła i już nie powstanie.
Gdy wyciągnęła kartkę co z Biblii sterczała
Jeszcze ze łzami w oczach treść jej przeczytała:
„Jutro się oddam Bogu”.

Ach jaki straszny los
Spotka ją we wieczności, bo gdy Zbawcy głos
Tak mocno do niej mówił, by Mu serce dała,
To ona w takiej chwili Go nie usłuchała.

Dla niej to był głos Boży tu już ostatni raz,
Lecz ona wciąż myślała, że na to jeszcze czas.
A może i ty dzisiaj na rozdrożu stoisz,
Chciałbyś się oddać Zbawcy, lecz się również boisz,
Co mi na to powiedzą moi przyjaciele?

Ale pamiętaj o tym, że choć masz ich wiele,
To przyjdzie taki moment, gdy sam pozostaniesz
I tak, jak stąd odejdiesz przed Jezusem staniesz.
Ach wtenczas droga duszo już za późno będzie,
Gdy Zbawca jako sędzia na Tronie usiedzie.

Dziś jeszcze Jezus czeka u drzwi serca twego
Czy słyszysz jak cię woła? Czy chcesz przyjąć Jego?
Może po raz ostatni dziś słyszysz głos Pana
Droga duszo nie zwlekaj! Nie czekaj do rana!